

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, czwartek 5 kwietnia 1945

Nr 27

Województwo gdańskie

Powołanie do życia dekretem Rady Ministrów z dnia 30 ub. m. województwa gdańskiego powitać należy jako fakt, odpowiadający najżywotniejszym potrzebom wyzwolonego obszaru nadmorskiego.

Życie wybrzeża, ześrodkowane w jego miastach portowych, posiada tyle cech specyficznych, stanowi tak poważny kompleks odrębnych zadań i potrzeb, że stworzenie dlań własnego centrum dystrykcyjnego w dziedzinie zarządu terytorialnego jest niedającą się zaprzeczyć koniecznością.

Już praktyka przedwojenna wykazała tę konieczność w całej pełni. Posiadaliśmy wówczas jeden tylko własny port morski — Gdynię. I chociaż powiązanie ówczesnego wąskiego skrawka wybrzeża z szerszą bazą w zapleczu było podyktowane względami natury ogólnopolitycznej, to jednak — w miarę rozwoju miasta — nadanie mu przynajmniej ograniczonej odrębności administracyjnej stało się rzeczą nie uniknącą. W Gdyni stworzono komisariat rządu, uzależniając miasto w zakresie szeregu agend bezpośrednio od kompetentnych ministerstw z wyłączeniem wojewody pomorskiego. Nie wystarczyło to jednak, gdyż najważniejsze zagadnienie w pracy Gdyni zostało przy tym pominięte. Chodziło bowiem przede wszystkim o stworzenie dla portu gdyńskiego pewnego rodzaju autonomii gospodarczo-administracyjnej, co mogło być osiągnięte przez przeniesienie do Gdyni departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu, czego zresztą domagały się zainteresowane czynniki miejscowe. Utworzono wprawdzie radę portu gdyńskiego, która miała autonomię tę zrealizować, brak jej było jednak wystarczających kompetencji.

Szywny system dośrodkowy rządów samorządnych nie znosił decentralizacji, to też wszystkie ważniejsze decyzje w sprawie działalności gospodarczej Gdyni podejmowane były w Warszawie, dokąd przedsiębiorcy gdyńscy odbywali regularne wędrowki. Stanowiło to publiczną tajemnicą; że załatwianie spraw, donajęcych niejednokrotnie ważnych dziedzin polskiego obrotu morskiego, odbywało się niemal z reguły... w gabinetach drogiej restauracji i połączone było z wystawnymi przyjęciami. Oczywiście praca Gdyni cierpiała na tym poważnie, gdyż pomijając już zwiłki, z perspektywy warszawskich restauracji trudno było zdobyć się na obiektywną ocenę potrzeb gdyńskich. Nic też dziwnego, że błędne i niesprawiedliwe rozstrzygnięcia były na porządku dziennym.

Dziś powiększony kompleks portowy gdańsko-gdyński w większym jeszcze stopniu wymagać będzie koncentracji na miejscu wszystkich tych czynników, które posiadają wpływ na kształtowanie się pracy portów. Ze przy tym w granicach wyodrębnionego województwa gdańskiego znalazły się również przyległe powiaty oraz cały obszar b. Wolnego Miasta — jest zrozumiałe. Nie dlatego tylko, że jest to obszar naturalnego ciągnięcia ku wybrzeżu, lecz przede wszystkim dlatego, że stanowi on niezbędny rezerwuariat aprowizacyjny obu miast portowych.

Poza tym jest to obszar pod względem etnicznym kaszubski, którego ludność z dawien dawna upatrywała w Gdańsku swoją stolicę i choć toczyć musiała — zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach — uporczywą walkę przeciwko tendencjom germanizacyjnym, biorącym niejednokrotnie ze zniemczonoj Gdańska swój początek, mimo to orientacja na Gdańsk utrzymywała się tam mocą tradycji, jak zresztą i wskutek warunków geograficznych. Ten moment łączności, jaki zawsze istniał pomiędzy ludnością powiatów kaszubskich i Gdańskiem, z chwilą gdy Gdańsk stał się miastem polskim, może

Stolica Słowacji wolna od wroga

Wojska radzieckie pod Wiedniem — Terytorium Węgier całkowicie oczyszczone z Niemców

MOSKWA, 4. 4. W strefie Karpat na południowy zachód od miasta Nowy Targ wojska 4 Frontu Ukraińskiego, nacierając wspólnie z wojskami czechosłowackimi, zajęły przeszło 60 miejscowości, w tej liczbie Sławnicę, Namiestowo, Mutne, Brozę, Łokczę, Hrustin, Pribisz, Święty Mikulasz, Selincę, Paludzę i Boddice oraz stacje kolejowe Podbiel i Podlacką Dubowę.

Wojska 2 Frontu Ukraińskiego 4 kwietnia zdobyły szturmem stolicę Słowacji Bratysławę — duży węzeł komunikacyjny i potężny punkt oporu obrony Niemców na Dunaju. Zajęto również na terytorium Czechosłowacji przeszło 60 miejscowości, wśród nich Handlowe, Nową Legotę, Oslany, Wielkie Ostracice, Pesztiany, Trebatyce, Degcice, Nadasz, Reccisztorf i stacje kolejowe Handlowe, Rybany i Pesztiany. Jednocześnie wojska frontu na północ od Bratysławy przekroczyły Małe Karpaty i zajęły na zachód od nich miejscowości Rarbock, Kuchynię, Pernek, Mariankę. W walkach w dniu 3 kwietnia wojska radzieckie wzięły do niewoli przeszło 4 600 jeńców.

Na południowy wschód i na południe od Wiednia wojska 3 Frontu Ukraińskiego wzięły do niewoli przeszło 9 000 żołnierzy i oficerów przeciwnika. Kontynuując natarcie wojska radzieckie zajęły miasto Baden b. Wien i przeszło 30 in-

nych miejscowości, w tej liczbie Zwölfakting, położony w odległości 8 km na południowy wschód od Wiednia. Jednocześnie na zachód i na południowy zachód od jeziora Balaton wojska radzieckie, operując wspólnie z wojskami bułgarskimi zakończyły oczyszczanie z przeciwnika południowo-zachodniej części Węgier oraz zajęły szereg miejscowości na terenie Jugosławii.

W trakcie walk w dniu 3 kwietnia wojska tego frontu zdobyły 142 samoloty, 42 czołgi, 25 ciągników gąsienicowych, 115 dział polowych, 484 karabiny maszynowe, 300 samochodów, 42 parowozy, 680 wagonów kolejowych i 17 składów z materiałem wojennym, uzbrojeniem i prowiąntem. W wyniku ofensywy od 16 marca do 4 kwietnia wojska 2 i 3 Frontów Ukraińskich zakończyły uwolnienie od niemieckich najeźdźców całego terytorium Węgier.

Na innych odcinkach frontu żadne istotne zmiany nie nastąpiły.

W dniu 3 kwietnia zniszczono ogółem 26 czołgów i dział gąsienicowych oraz stracono 29 samolotów przeciwnika.

* * *

Moskwa, 4. 4. Wojska 2 Frontu Ukraińskiego kontynuowały z powodzeniem natarcie. Oddziały piechoty gwardyjskiej i czołgów, które wczoraj dotarły do Bratysławy, rozpoczęły dziś walkę o ten potężny punkt oporu obrony Niem-

Zwycięski marsz sprzymierzonych

Kassel, Fulda, Eisenach i Gotha zostały zdobyte

Londyn, 4. 4. Z głównej kwatery gen. Eisenhowera donoszą, że armie sprzymierzonych posuwające się w kierunku Hannoveru dotarły do rzeki Wezery i znajdują się w odległości 50 km od tego miasta.

Po ciężkich walkach ulicznych zdobyte zostały miasta Siegen, Marburg, Kassel, Fulda, Eisenach i Gotha. Na północ od Mainingen oddziały sprzymierzonych przekroczyły rzekę Werre. 3 armia ame-

rykańska znajduje się obecnie w odległości 100 km od granicy czechosłowackiej i 300 km od frontu wojsk radzieckich. Na odcinku południowym wojska francuskie zdobyły Karlsruhe.

Ponadto wojska sojuszników, posuwające się w prostej linii na Berlin znajdują się w odległości 240 km od stolicy Niemiec. Miasta Osnabrück i Hamm po ciężkich walkach ulicznych zostały zdobyte.

Ostatnie konwulsje Himmlera

Rozkład w oddziałach SS — Bandycka organizacja „Wehrwolf” spotyka się z wrogiem stosunkiem ludności

Moskwa, 4. 4. (Polpress). Nawet w oddziałach SS nastąpiło rozprzężenie. Według zeznań jednego z SS-ców, wziętych do niewoli radzieckiej, żołnierze zastrzelili swego dowódcę hitlerowca Hentschela za to, że z nimi źle się obchodził i nie chciał zrezygnować z walki.

Wobec niemieckiej klęski militarnej Himmler oraz pomocnik jego Behmann nawołują na falach eteru ludność niemiecką do prowadzenia bandyckiej i podstępnej walki z sojusznikami. Namawiają oni do niecofania się przed żadnym środkiem w zabijaniu. Stworzona przez nich organizacja „Wehrwolf” spotyka się jednak z wrogiem przyjęciem u

żołnierzy i u ludności cywilnej, gdyż wszyscy wiedzą, że nie chodzi tu o ojczyzną tylko o przedłużenie życia przywódcom hitlerowskim, którzy na południu w górach nie zdążyli pod ciosami wojsk radzieckich ukończyć swych kryjówek.

Ludność na zajętych terenach cieszy się, iż nareszcie wojna dla niej jest skończona i że przede wszystkim nie będzie już bombardowania. Pytanie: „czy już nie będziemy bombardowani?” — jest pierwszym łekliwym zdaniem, jakim witają wkraczające wojska sojusznice, jeszcze zanim zaczyna się zebrania o jedzenie.

i powinien być wykorzystany, aby stworzyć warunki szczególnie harmonijnej współpracy, dla obu stron wysoce korzystnej i owocnej.

Powstanie odrębnego województwa gdańskiego z punktu widzenia ogólnopomorskiego, nie jest żadną stratą. Pisząc o Wielkim Pomorzu podkreślaliśmy stale, że będzie ono z apłeczem wybrzeża morskiego, a więc terenem, w oparciu o który wybrzeże i porty morskie będą się rozwijać, nie tracąc przez to swego samoistnego charakteru. Pomorze, jako zaplecze portów, będzie spełniało rolę pomostu pomiędzy nimi i całym krajem, mając w tym zakresie ogromne zadania do spełnienia. Istnienie odrębnego zarządu terytorialnego na wy-

brzeżu będzie mogło jedynie pobudzić i ułatwić wykonanie tych zadań dzięki ich planowemu i racjonalnemu rozgraniczeniu. Należy również mieć na uwadze, że granice obu sąsiadujących województw nie są jeszcze ostatecznie określone i że zarówno województwo gdańskie, jak i pomorskie doznają w przyszłości znacznego rozszerzenia, co z natury rzeczy stwarza konieczność podziału administracyjnego.

To rozgraniczenie administracyjne nie narusza oczywiście w najmniejszym stopniu ścisłego powiązania gospodarczego obu obszarów i nie zmienia w niczym faktu, że stanowią one i stanowiąc będą jedną nierozdzielalną, organiczną całość. (m.)

ców na Dunaju. Na przedpolu miasta przeciwnik wybudował bunkry artyleryjskie i inne urządzenia obronne. Niemcy skupili w rejonie miasta 4 dywizje piechoty, szereg specjalnych oddziałów; brygadę dział szturmowych i stawali zacieklej opór. Atak na miasto rozpoczął się od przygotowania artyleryjskiego i lotniczego. W ślad za wałem ogniowym artylerii żołnierze radzieccy wdarli się na wschodnie peryferie Bratysławy, ściągając na siebie główne siły przeciwnika. Tymczasem inne oddziały radzieckie posunęły się wzdłuż wschodnich stoków Małych Karpat i uderzyły na wroga z północy. Nastąpiła zacięta walka uliczna. Czołgi, działa gąsienicowe i oddziały piechoty przeciwnika przechodziły wielokrotnie do przeciwnatarcia, nie zdolając jednak powstrzymać gwałtownego naporu wojsk radzieckich. Przerwały się one do centrum miasta i złamały opór Niemców. Stolica Słowacji oczyszczona została w ten sposób z niemieckich najeźdźców.

Miasto Bratysława — wielki ośrodek przemysłowy i port na Dunaju — posiada zakłady elektrotechniczne, fabryki budowy maszyn, samolotów oraz zakłady chemiczne i metalowe.

Na północ od Bratysławy wojska radzieckie przekroczyły Małe Karpaty. Wzdłuż masywu górskiego ciągnie się umocniona linia obronna, której budowę Niemcy rozpoczęli w styczniu 1944 r. Linia ta składała się z żelbetonowych bunkrów, rozmieszczonych w dwóch rzędach na kształt szachownicy. Niemcy wybudowali również wiele umocnień typu polowego, a więc 2—3 linie okopów z podziemnymi połączeniami, rowy przeciwczołgowe i zasieki z drutu kolczastego. Po zaciętych walkach na przełęczach górskich oddziały piechoty, czołgów i kawalerii radzieckiej zdobyły tę linię obronną przeciwnika. Zajęty został węzeł kolejowy Rarbock i kilka miejscowości, położonych na zachodnich stokach Małych Karpat. W ciągu dnia w rejonie tym zniszczono około 4 000 niemieckich żołnierzy i oficerów. Zdobyto znaczny łup wojenny.

Na południowy wschód i na południe od Wiednia wojska radzieckie posunęły się natarciem. Przeciwnik, opierając się na licznych rzeźkach i kanałach, stawia zacieklej opór. Niemcy przez cały czas ściągają posiłki i rzucają je do kontrataków. Oddziały radzieckie przeprawiły się przez kanał Neustadtski i szturmem zdobyły m. Baden. Na innym odcinku wojska radzieckie zajęły szereg punktów oporu przeciwnika i walczą obecnie o przeprawę przez rzekę Wehrbach, w odległości 8 km od Wiednia.

Na zachód i na południowy zachód od jeziora Balaton wojska radzieckie posunęły się naprzód o 20 km, oczyszczając ostatecznie z Niemców pozostający dotychczas w ich rękach skrawek terytorium węgierskiego.

Depesza Prez. Benesa do Marszałka Stalina

Moskwa, 4. 4. Prezydent republiki czechosłowackiej Edward Benesz, wysłał do Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina depeszę, w której wyraża wdzięczność za przyjęcie, jakiego doznał na gościnnej ziemi radzieckiej. Jednocześnie prezydent E. Benesz i minister spraw zagranicznych Jan Massaryk przysłali depeszę z podziękowaniem komisarzowi spraw zagranicznych Molotowowi.

Hitler odrzucił dymisję Kesselringa

Moskwa, 4. 4. (Polpress). Kesselring prosił Hitlera o dymisję, gdyż uważa swoją sytuację za beznadziejną i nie chce brać udziału w dalszych awanturniczych eksperymentach wojskowych. Hitler, widząc, że ustąpienie Kesselringa wywołałoby niekorzystny oddźwięk wśród korpusu oficerskiego, odmówił jego prośbie, grożąc mu zastosowaniem represji, gdyby przy swej decyzji obstawał. Kesselring wobec tego prośbę o dymisję cofnął.

Jak Gdańsk bronił się przed Prusakami

Barbarzyńskie metody królów pruskich. Kapitulacja w święto Wielkiej Nocy 1793 roku

Nad Gdańskiem łopoczą polskie sztandary. Sprawiedliwości dziejowej staje się zadość. Po przeszło 150 latach powraca Gdańsk — tym razem na lawo — w granice Rzeczypospolitej.

Krew na barykadach

Nie przed triumfem Nikt ich radości nie witał. Przeciwnie, zajęciu Gdańska towarzyszył długotrwały, bo trzydziestoletni okres ciągłych walk, zapaśów i zmagania od 1764 do 1793 roku, w których ostatecznie krwią własną na barykadach zadokumentowali swą nienawiść do Prusaków, przyjmując z rozpaczą narzucone im jarzmo pruskie.

Oto dowody: Obrazują one dość wymownie repertuar pruskich metod, posługujących się zarówno szantażem, bezprawiem, gwałtem jak i barbarzyńskim okrucieństwem.

Rok 1764. Król pruski Fryderyk II, zwany „Wielkim“, widząc Polskę osłabioną, pozbawioną silnej armii i mocnych rządów na samym wstępie panowania Stanisława Augusta, wyciągnął chciwą rękę po ujście Wisły, aby pozbawić Gdańsk łączności z Rzeczypospolitą i by zamować spław wiślan. Król pruski najzupełniej bezprawnie założył komorę celną w dolnym biegu Wisły opodal Kwidzyna. Obsadził ją wojskiem i pod groźbą armat ustanowił niepomiarne wysokie opłaty celne, narażając przy tym wiślan przewóz na nieustanne szykany, rewizje i represje.

Z kolei Fryderyk II przedzierzgnął się w gdańskiego opiekuna i „dobroczyńcę“. Oto w 1767 r. wystąpił on w obronie protestanckiej wiary, uciskanej rzekomo przez Rządną w Gdańsku. Daremnie tłumaczył mu gdańscy rajcowie, że im się żadna krzywda nie dzieje, iżby jej mieli na polskiej koronie dochodzić.

Rok 1770 był widownią fanych metod pruskich, tym razem wręcz fantastycznych. Król pruski upominał się o 4 000 dezerterskich zbiegłych jakoby z pruskiego wojska do Gdańska. Była to bezcelność bijąca w oczy, pod tym jednakże pozorem przesyłał wojska pruskie przez całe terytorium gdańskie, przeprowadzając po drodze przymusowy werbunek wśród ludności. Najdowolniej też przy tej sposobności ścignął wówczas król pruski kontrybucję w sumie 200 000 dukatów.

Metody Fryderyka II

W rok po tem rozciągnął Fryderyk II swą kuratelę nad Gdańskiem w sposób niemniej szczególny. Oto w okresie pozorowanej epidemii otoczył miasto „higienicznym kordonem wojsk“, za co każal sobie wypłacać 100 000 dukatów rocznie (1771—1772 r.). Mimo dotychczasowych „dobroczyńskich“ zabiegów pomylił się jednak Fryderyk II w swych rachubach. Przy pierwszym rozbiórce Polski, nie zagarnął Gdańska. Przyczynili się do tego sami gdańszczanie. Zienawidzili przecież pruskie sąsiedztwo. Nie mogąc się jednak doczekać zbrojnej pomocy Polski, przeciw pruski zakusom zaborczym, zwrócili się oni o interwencję dyplomatyczną do Anglii, Stanów Generalnych Holenderskich i do Rosji. W rezultacie Fryderyk II podpisał formalne oświadczenie, że resztę Prus polskich zabiera „tytułem odszkodowania za Gdańsk“. Ale i w tym wypadku złamał tę haniebną umowę, gdyż zacisnąwszy blokadę celną wokół Gdańska, niebawem nie pytając się nikogo o zdanie, cichawem zajął Langfuhr, Hel, a przede wszystkim port w Neufahrwasser, gdzie odtąd zaczął ściągać opłaty od przybywających statków na rzecz skarbu pruskiego. Dowód żywności do Gdańska został przy tym wstrzymany. Król pruski sądził, że miasto samo podda mu się — z głodu. Było to już świadectwem nie tylko jawnego gwałtu, ale i barbarzyńskiego okrucieństwa. Ale i wobec takiej przemocy Gdańsk się nie ugiął. Mieszczanie okrzyknęli zgodnie, że „wolą raczej aby ich w zwałiskach miasta zagrzebano, niżby mieli zezwolić na żądane zwierzchnictwo“. Gmina Gdańska zagroziła przytem śmiercią każdemu, kto by chciał działać przeciwnie. Rezydentowi pruskiemu zagroziła ludność śmiercią, gdyby się pokazał na ulicy. Ucisk krzyżacki ożył w pamięci gdańszczan w obliczu bezprawnych gwałtów i dzierstw pruskich.

Wówczas to Fryderyk II zdobył się na czyn potworny. Wydał rozkaz odprowadzenia biegu Raduni, zaopatrującej Gdańsk w wodę słodką i odmęcie wodociągów miejskich, by w ten sposób zmusić miasto do uległości. Dopiero po kilkudziesięciu dniach cofnął to zarządzenie, i to jedynie w obawie przed skandalem europejskim.

Fryderyk Wilhelm II, jego następca, nie porzucił najgwałtowniejszych metod wobec nieustępliwego oporu Gdańska, trwającego wkrótce nadal przy Rzplitej. Nie mógł ścierpieć przelicznych głosów mieszczan gdańskich, błagających Polskę na Sejmie Czteroletnim o spieszny ratunek przeciw gwałtom pruskim. Tymczasem Korzystniej od wszelkich, stosowanych przez Prusaków metod, przysłużyła im się Targowica, będąca wstępem do drugiego rozbioru Polski. Król pruski bowiem, zajmując Wielkopolskę, Kujawy oraz część Mazowsza, miał wtedy zagarnąć i Gdańsk. Lecz w mieście tym okrzepła już myśl walki na śmierć i życie za sprawę polską.

Wówczas to por. Stanisław Fiszer, a po nim gen. Dąbrowski powziął plan zgromadzenia armii polskiej w Gdańsku, celem ostatecznego przeciwstawienia się Prusakom. Wprawdzie plan ten nie doszedł do skutku, niemniej sami mieszczanie gdańscy postanowili bronić się do upadłego. W tym celu powołali pod broń 7 000 gwardii wojskowej i uzbili 8 000 ludzi.

Pruski generał Brenneck, który miał zająć Gdańsk niespodziewanym zbrojnym napadem nie chciał w tych warunkach ryzykować. Musiał więc Fryderyk Wilhelm zabrać się znów do starych, dawnych krętałów. Ogłosił miasto za „zjakobinizowane“, przesiąknięte grzesznym duchem rewolucji francuskiej. Zażądał wydania siewców rewolucyjnych idei, pod pozorem, że ich działalność zagraża bezpieczeństwu sąsiednich Prus.

Z osobną deklaracją wystąpił wtedy Fryderyk Wilhelm do Gdańska, żądając złożenia broni. W deklaracji tej była mowa „o mało przyjaznych sentymentach Gdańska od wielu lat ku królowi pruskiemu“, o „złe rozumianej wolności“, i wręcz „o przywiązaniu do polskich spisów“...

Postawa Gdańszczan

Z deklaracją tą, w marcu 1793 roku na czele licznych wojsk stanął pruski generał Raumer pod murami miasta. Senat gdański przez trzy dni obradował nad tą sytuacją. W końcu wystosował do króla Stanisława Augusta pamiętne pismo, że „pozbawiony wszelkiej rady i wsparcia, zmuszony jest ulec przeważającej sile nieprzyjacielskiej dla zapobieżenia doszczętniej ruinie miasta“. Z drugiej strony, oddając się z musu w ręce pruskie, senat gdański domagał się zachowania autonomii miasta, jego praw do portu, bezpieczeństwa handlu itd. Była to więc zawarowana warunkami kapitulacja, nie zaś zwykłe poddanie się okupacji.

Rozkaz Dowództwa Naczelnego Wojska Polskiego

Pierwsza Armia wyruszyła w dniu 17 stycznia o boku Armii Czerwonej do trwającej po dzień dzisiejszy zwycięskiej ofensywy.

Śmiałym manewrem żołnierze 1 Armii zdobyli w pierwszym dniu ofensywy naszą stolicę — Warszawę.

Trwając w bezustannych bojach, 1 Armia przebyła trudną, lecz wspaniałą drogę. Dotrzymując kroku bohaterskim oddziałom sojuszniczej Armii Czerwonej, 1 Armia wyswobodziła szmat ziemi polskiej i przeniosła wojnę na zagrabione przez Niemców prastare ziemie słowiańskie. W ciężkich walkach z broniącym się rozpaczliwie wrogiem odzyskała dla Polski nasze odwieczne ziemie na prawym brzegu Odry.

Posuwając się nieustannie naprzód, oddziały 1 Armii zajęły Złotów, Jastrowie, Frydląd Pomorski, Gross i Klein Sabin, Tempelburg i inne miejscowości, wyzwalaając z niewoli hitlerowskiej tysiące polskich i sojuszniczych jeńców.

W triumfalnym marszu szlakiem Krzywoustego, po wspaniałych walkach, zajęła 1 Armia Kołobrzeg, obejmując dla naszego narodu straż nad polskim Bałtykiem. Swoim bohaterstwem i zwycięstwami 1 Armia położyła fundament nowego, potężnego Wojska Polskiego i stworzyła nową historię oręża polskiego.

W ostatnich walkach żołnierze i oficerowie nasi złożyli dowody wielkiego bohaterstwa

Ale i z tą myślą nie chciała się żadną miarą ludność Gdańska pogodzić. Tym otoczył ratusz. Miasto zawrzało gniewem. Podpalono śpichrze znanych senatorów, wnosząc okrzyki przeciw zdrajcom. Rzucono się do arsenału, w mig rozchwytno broń. Na przedmieściach wzniesiono barykady, a w alach stanęli mieszczanie, wszoszytkie cechy, na zachęty korporacje Trzeciego Ordynku. I zagrzmiały armaty... Tak powstał Gdańsk naddciągające kolumny wojsk pruskich w Wielki Czwartek 1793 roku.

Przyszło do krwawego starcia. Setki trupów uszło pobojuwisko. Po kilkudniowej walce zwycięstwo przypadło pruskiej przemocy. W pońurym milczeniu, przez opustoszałe ulice, z czterech stron do miasta wkroczyły wreszcie wojska pruskie.

Klątwy na głowy prusaków

W całym Gdańsku witano ich klątwami... W miesiąc potem dopełniony został nakazany akt holdu i przysięgi poddańczej miastu królowi pruskiemu, na ręce przybyłych w jego zastępstwie dygnitarzy berlińskich.

Tak to wyglądał ostatni akt dziejów, który zamykał świetność Gdańska pod rządami Rzplitej, a otwierał przed nim nową epokę, na której zastężył krwawy stygmat pruskiej przemocy. Powiodła ona może ongi portowe miasto ku powolnej zagładzie. Nie pomogła mu masowa kolonizacja pruska w czasach Bismarcka. Gdańsk stał się trzeciorzędnym miastem portowym na Bałtyku — aż do chwili gdy znów dźwignął się na dawne wyżyny wraz z odrodzonym Polską, by znów w okresie okupacji hitlerowskiej zejść na plan dalszy jako port, a zaśląnąć w świat jako gniazdo zacietrzewionego szowinizmu niemieckiego i wrzaskliwej propagandy nazistowskiej.

Sprawiedliwości dziejowej staje się zadość. Gdańsk wraca dziś do Polski — na zawsze.

i poświęcenia, zdobywając uznanie radzieckich towarzyszy broni. Jednostki 1 Armii zostały kilkakrotnie chlubnie wymienione w rozkazach Wodza Naczelnego Armii Czerwonej, Marszałka Stalina.

Wspaniałymi zwycięstwami na Pomorzu Zachodnim w walce o przywrócenie Rzeczypospolitej tych ziem, o odzyskanie wybrzeża morskigo, 1 Armia zasłużyła sobie na wdzięczność całego narodu.

Za świetne wykonanie postawionego przez naród zadania składam w imieniu służby podziękowanie żołnierzom, podoficerom i oficerom 1 Armii. Polecam zasłużonym dowódców, generałów, oficerów, podoficerów oraz szeregowych przedstawić do odznaczeń.

Cześć żołnierzowi polskiemu — wyzwolicelowi odwiecznych ziem polskich do Odry i naszego wybrzeża.

Chwała poległym w walce o wolność! Śmierć najeźdźcom niemieckim! Odczytał przed frontem wszystkich oddziałów.

Naczelny Dowódca WP

(—) Michał Żymierski, gen. broni

Zastępca Naczelnego Dowódcy WP do spraw Pol.-Wych.

(—) Marian Spychalski, gen. bryg.

Szef Sztabu Głównego WP

(—) Władysław Korczyński, gen. dyw.

M. p. 30. III. 45 r.

Ciemne plany hitlerowców na okres powojenny

Przygotowania do wielkiej akcji podziemnej

Warszawa, 4. 4. (Polpress). Tygodnik szwajcarski „Weltwoche“ demaskuje plany przywódców hitlerowskich, którzy chcieliby prowadzić walkę podziemną nawet po rozgromieniu Trzeciej Rzeszy. „Dla sfinansowania tej akcji — pisze tygodnik — złożono na zamaskowane konta bankowe poważne kapitały w krajach neutralnych. Około 200 tysięcy Niemców i Niemek w wieku od 18 do 35 lat wyszkolono na tajnych agentów. Hi-

tlarowcy chcą wykorzystać dla swej działalności różne towarzystwa dobroczynne i zamierzają umieścić swych agentów nawet w korpusie policji międzynarodowej. Osadzili oni swych zaufanych ludzi w obozach koncentracyjnych, aby im w przyszłości ułatwić wykonanie zadań. Można w ten sposób liczyć się — kończy „Weltwoche“ — ze spiskiem hitlerizmu, zorganizowanym na skalę światową.

Coraz bliżej serca Japonii

Lądowanie wojsk amerykańskich w archipelagu Riu-kiu

Waszyngton, 4. 4. (Polpress). Oddziały amerykańskie wylądowały na wyspie Okinawa, największej z łańcucha wysp Riu-kiu, położonej w odległości 500 km od Japonii. 1400 okrętów brało udział w tym lądowaniu, żaden nie został zatopiony. W dwie godziny po wylądowaniu wojska amerykańskie posunęły się o 8 km w głąb lądu.

Posuwając się naprzód, Amerykanie osiągnęli centrum wyspy Okinawa. Wojska amerykańskie wylądowały również na wyspie Kume-Dzima. Japończycy stawiają silny opór, broniąc swych dróg odwrotu.

W Birmie oddziały 14. armii amerykańskiej

likwidowały wojska japońskie na południe od Waszyngtonu. 150 ciężkich bombowców dokonało wczoraj nalotu na Tokio, wzniecając liczne pożary.

W kilku wierszach

ZSRR wysłała na konferencję w San Francisco 8 delegatów pod przewodnictwem ambasadora ZSRR w USA — Gromyko.

*

Między Rooseveltem a brytyjskim ministrem wyżywienia i produkcji odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia wyswobodzonych krajów w żywność po wojnie.

Przeгляд prasy

San Francisco

Naród polski, który pierwszy oparł się agresji niemieckiej, który przez pięć i pół lat okupacji nie przestał ani na chwilę walczyć z okupantem, który w wszystkich frontach przyjmował i przyjmuje udział w pogromie hord hitlerowskich — naród ten nie zrozumie nigdy dla czego miałby być pozbawiony prawa głosu na konferencji w San Francisco przez swych przedstawicieli, sprawujących w jego imieniu władzę w kraju.

To też w związku ze zbliżaniem się terminu tej konferencji, „Głos Ludu“ pisze:

Rząd Tymczasowy R. P. w oświadczeniu z dnia 22 marca br. wystosowanym do Rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, dał wyraz zdumieniu całego społeczeństwa polskiego wobec faktu, że odrodzonej Polski brak na liście państw sprzymierzonych, zaproszonych na konferencję w San Francisco. W oświadczeniu swoim Rząd R. P. wyraził nadzieję, że „jego przedstawiciele wydelegowani wezmą udział w konferencji w San Francisco, że Demokratyczna Polska zajmie godne miejsce w rodzinie Zjednoczonych Narodów“.

Rząd ZSRR uznał słusność stanowiska Polski i poparł sprawiedliwe żądanie Rządu R. P. Rząd ZSRR wystosował do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin oświadczenie, w którym zwraca się do tych rządów o zaproszenie na konferencję w San Francisco „przedstawicieli Polskiego Rządu Tymczasowego w Warszawie, jako przedstawicieli Rządu, sprawującego władzę na całym terytorium Polski i mającego za sobą poparcie Narodu Polskiego“.

W swoim oświadczeniu Rząd ZSRR wskazuje, że nieobecność przedstawicieli Polski byłaby niezbeczną nie dającą się wytłumaczyć takimi motywami, jak brak stosunków dyplomatycznych między rządami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z jednej strony, a Rządem Tymczasowym R. P. z drugiej strony. Rząd ZSRR zaproponował Rządowi Sojuszniczemu omówienie powyższej sprawy i powzięcie odpowiedzialnej decyzji, wyrażając przy tym przekonanie, że Polsce dana będzie możliwość wzięcia udziału w konferencji w San Francisco.

Spoleczeństwo polskie z uczuciem satysfakcji i z głębokim wzruszeniem notuje ten nowy dowód przyjaźni ze strony Rządu ZSRR, ze strony bratniego Narodu Radzieckiego. Raz jeszcze naród nasz przekonuje się, że w każdej słusznej sprawie Polska może zawsze liczyć na pomoc i poparcie ze strony naszego Wielkiego Sojusznika Radzieckiego.

Milionie kształty

„Rzeczypospolita“ obszernie omawia doniosłe przemiany, jakie zaszły ostatnio w życiu naszego państwa. Dziennik konstatuje, że:

powiew wiosny i wolności przyniósł ze sobą zjawisko nader charakterystyczne dla atmosfery, dla nastrojów naszego społeczeństwa. W ciągu przeszło półrocza budowy naszego państwa opinia publiczna, zdrowy instynkt narodu, coraz mniej wagi i zainteresowania przywiązuje do tego, co się tam dzieje gdzieś wśród garstki emigracyjnych i reakcyjnych polityków polskich.

Jeśli się kómuś gdzie przysniło, że nowa Polska będzie miała tak, jak ongi nowa Francja swoją krwawą Wandę reakcji — ten sromotnie zawiódł się. Reakcji udało się prowokować powstania warszawskiego. I pod gruzami stolicy zginęli nie tylko jej bohaterscy synowie. Zginęła również ostatnia wiara wahających się, wierzących jeszcze w jakikolwiek odruch patriotyczny ludzi obozu Raczkiewiczów, Bora, Sosnkowskiego. Ale wiekopomną zasługą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a obecnie Tymczasowego Rządu jest to, że do żadnych prób walki bratobójczej nie dopuścił i nie dopuści, że w Polsce nie miały miejsca bolesne wypadki, które skrwawiły Grecję. We mgle londyńskiej pozostał jarmark masek reakcji polskiej i to, co się tam dzieje, przybiera obecnie charakter śmiesznej tragifarsy.

Ludzie z Londynu to dziś

minione, przeżyte kształty, które do życia nie powrócą, a jeśli opinia sprzymierzonych z nami Anglii i Stanów Zjednoczonych nie chce trzeźwiej ocenić sytuację — nie a nic nas nie dziwiw poniekąd głosy niedawnych chwalców Chamberlaina i Daldiera. Skoro nie rozumieją i niczego się nie nauczyli — wplynąć mogą na nową postawę tyle, co uschnięta gałąź na prąd potoku.

Niech więc ludz się nadal panowie z Londynu znaczeniem swej politycznej postawy do wypadków w kraju. Ich marzenia o wpływie na bieg tych wypadków nikomu nie przeszkadzają. Chociażby dlatego, że nikogo... nie interesują.

K. Jesion.

Lud śląski i jego ziemia

Zwycięstwo patriotyzmu i poświęcenia

Wzdłuż i wszerz ziemi śląskiej powiewają dziś sztandary biało-amarantowe. Skończyło się tam panowanie krzyżackiego plemienia. Polska wróciła na Śląsk.

Siedemset lat minęło od czasu, kiedy Niemcy zrabowali narodowi polskiemu ziemię śląską. Dwadzieścia osiem pokoleń zeszło do grobu, a jednak duch polski nie przestawał żyć na tej ziemi i iłkroć chwiała się potęgą niemiecką, dochodziło z niej do Polski wołanie o złączenie się z nią na zawsze.

Siedem długich wieków trwała germanizacja Śląska. Tępiło na jego terytorium najmniejsze przejawy polskości. Posługiwano się mową przodków, zachowywano obyczaje, posiadanie książki lub czapki w języku polskim, kontaktowanie się z rodakami — poczytywało państwo niemieckie Polakom za przejawy buntu i jako takie surowo karało.

Systematyczna grabież

Wydierało ono systematycznie spod stóp ludu śląskiego jego ojcowinę, osiedlając na niej swoje plemię: 26,4% ogólnej powierzchni Śląska oddało siedmiu magnatom pruskim: von Plessom, Ratiborom, Stolbergom, Hohenlohe, Hencklom, Donnersmarckom. 57,4% przekazało 300 obszarom. 88-ty tysiącom chłopów polskich pozostało niespełna 70 tysięcy ha — czyli mniej niż posiadali we dwójkę Herzog von Ujest i Fürst von Pless.

Co mówią te cyfry? Mówią one o doprowadzeniu przezaborców ludu śląskiego do stanu kompletnego ubóstwa. Mówią zarazem o stworzeniu na ziemi śląskiej krainy panów, gdzie butny magnat pruski dusił bezlitośnie patriotyczny lud polski — w dążeniu do całkowitego zniszczenia jego odrębności narodowej.

Mimo drakońskie metody, stosowane przez Niemców wobec wiernych Polse Ślązaków, żyli oni z pokolenia w pokolenie tajoną wiarą złączenia się z Ojczyzną. Jest to jedyny bodaj obszar ziemi w Europie, którego mieszkańcy korzystali z każdej okazji, by dać wyraz nienawiści do swych ciemiężycieli i zamyśliwać zarazem ofiarą miłość do swych rodaków z nadgórnego biegu Wisły oraz do kraju ojczystego.

Powstania śląskie

W jesieni roku 1918-go — gdy wybuchło powstanie wielkopolskie — lud górnośląski ogłosił strajk generalny, z miejsca chwycił za broń. Szesnastu trupów górników polskich w Królewskiej Hucie stanowi zapewne pierwsze ofiary powstania.

W sierpniu roku 1920 — w odpowiedzi na prowokację Niemców, roszcujących sobie prawo do sprawowania wszechwładzy na ziemi śląskiej — lud tamtejszy ponownie stanął do rozprawy orężnej i zaścielając swymi kośćmi drogi wioski i ulice miast, walcząc z hordami niemieckimi z niesłychaną zaciętością.

W maju 1921 roku powtórzyło się to samo. Powstańcy śląscy, stanowiący do walki z 40 000 regularnej Reichswehry uzbrojonej w ciężką broń, dokazywali cudów bohaterstwa i nie ulegli aż do zawarcia rozejmu.

Pierwszy transport osiedleńców wyjedzie niebawem na zachód

Zarząd okręgowy Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy sporządził listę osób, pragnących osiedlić się na byłych terenach niemieckich.

Działalność Związku obejmuje całe Wielkie Pomorze do linii kolejowej Piła—Kisztyń i Prusy Wschodnie po Królewic. Zorganizowano 5 grup operacyjnych dla Piły, Gdańska, Kołobrzegu, Starogardu i Elbląga. Zadaniem ich jest zabezpieczenie i rejestracja wszelkich majątków rolnych, obiektów przemysłowych i handlowych. Przewidziane jest utworzenie podokręgów we wszystkich miastach na zachodzie, które na miejscu kierować będą akcją osiedleńczą.

Do chwili obecnej w samej Bydgoszczy zarejestrowano na wyjazd około 800 rodzin. Cyfry te wzrastają z godziny na godzinę. Pierwszy transport wysłany będzie najpóźniej w ciągu 14 dni.

Otwarcie Wyższej Szkoły Budowy Maszyn

Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektryfikacji im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie (ul. Andrzeja Boboli 14, róg Narbutta) rozpoczęła w nowoczesnym gmachu własnym rok szkolny. Zapisy przyjmują się do 1 maja na następujące wydziały: 1. Wydział budowy maszyn z sekcjami: technologiczną, energetyczną, samochodową i lotniczą. 2. Wydział elektryczny z sekcjami: energetyczną (silne prądy) i telekomunikacyjną.

Czas studiów trwa 3 lata. Przy szkole jest internat. Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły w godz. 9—15-tej lub listownie.

W dziejach Polski złotymi zgłoskami zapisany zostanie fakt, że gdy w nocy na 1 września 1939 roku nawała hitlerowska grasowała już po ziemi śląskiej, tępiąc w pochodzie na nasz kraj ludność polską, z Gliwic na falach eteru rozbrzmiała mowa polska.

„Tu mówi Polskie Radio Gliwice, obsadzone przez korpus ochotniczy powstańców górnośląskich” — brzmiały pierwsze słowa. Potem bracia nasi po tamtej stronie dawnej granicy przekazali rodakom, ku którym zbliżała się już potworna machina wojenna Niemiec, ostrzeżenie. A na zakończenie wypowiedzieli słowa najgłębszej miłości dla ojczyzny.

Domek w Gliwicach

Skutki tego wzruszającego przywiązania do niej ludu śląskiego, były tragiczne. Policja, SS-cy, gestapo — wszystko, co szło wtedy na podbój Europy — runęło na szyb-

ko wykryty mały domek polski w Gliwicach. Patriotów polskich wymordowano. Ale z księgi dziejów naszych tego świętego ich uczynku nie wydarto. Pozostanie on w niej na zawsze jako wzruszający wyraz siły ducha polskiego, który unosi się nad ziemią śląską z krańca po kraniec.

Śląskiego to chyba ludu słowami poeta wypiewał:

O święta polska ziemi nasza!
Choć wiatr niedoli nas rozprasza
Jak wióry lotne, jak październik —
Nikt Ci nas nigdy nie zabierze
I miłowania nie przemoże —
Tak nam dopomóż, Święty Boże.

W styczniowym mroźnym dniu poszliśmy wraz z słowiańskimi braćmi naszymi ze wschodu na tę zbroczoną krwią ludu polskiego ziemię wierną. Dziś objęliśmy ją w wieczyste posiadanie, by złączyć się — tym razem — na zawsze — z bohater- skim ludem śląskim. Stanisław Ziemak.

W trosce o opiekę nad człowiekiem pracy

Z działalności bydgoskiej Ubezpieczalni Społecznej

Dla zapoznania szerokich kół pracowników i kierowników przedsiębiorstw z obecną organizacją ubezpieczeń społecznych, zwróciliśmy się do dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy ob. A. Polkowskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu. Udajemy się na ulicę Cieszkowskiego 5 i tam dowiadujemy się, że biura Ubezpieczalni zostały, po przeprowadzeniu remontu, przeniesione z powrotem na ul. Dr Warmińskiego 3. Na ulicy Cieszkowskiego pozostało jedynie ambulatorium.

Dyr Polkowski przyjmuje nas serdecznie i chętnie udziela odpowiedzi na nasze pytania.

— Jaki jest obszar działalności Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy?

— Ubezpieczalnia Społeczna — informuje nas dyr Polkowski — działalnością swoją obejmuje miasto Bydgoszcz i powiaty bydgoski, wyrzki, sempołński oraz szubiński. Pragnę tu zaznaczyć, że ze względu na trudności komunikacji pocztowej instytucje wzgl. przedsiębiorstwa powinny zgłoszenia o przyjęciu pracowników przesyłać z miasta w ciągu 7-ty, z powiatów zaś w ciągu 10 dni.

— Kto podlega obowiązkowi ubezpieczeń społecznych?

— Według przepisów znolizowanych na

podstawie dekretu PKWN obowiązkowi ubezpieczeń społecznych podlegają wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni, z wyjątkiem pracowników rolnych. Ograniczony poprzednio obowiązek ubezpieczenia chorobowego pracowników umysłowych obejmuje teraz wszystkich pracowników, bez względu na wysokość ich poborów. Dolna granica poborów, będąca podstawą wymiaru składek wynosi 24 zł tygodniowo lub 100 zł miesięcznie. W ubezpieczeniu emerytalnym górna granica poborów, będąca podstawą dla obliczenia składek wynosi 174 zł tygodniowo względnie 725 zł miesięcznie.

— Jaka jest wysokość składek dla pracowników umysłowych i fizycznych?

— Pracownicy umysłowi płać na rzecz ubezpieczenia chorobowego 4,6%, na ubezpieczenie emerytalne 8% i na Fundusz Pracy 4%. Składki te ponoszą po połowie pracodawca i pracobiorca. Pracownicy fizyczni opłacają: ubezpieczenie chorobowe 5%, emerytalne 5,2% i Fundusz Pracy 4%. Z tego płać: pracobiorca 7,1%, pracodawca 7,2%. Do tego dochodzą jeszcze składki ubezpieczenia od wypadków, w zależności od kategorii niebezpieczeństwa wykonywanej pracy, które ponoszą w pełni przedsiębiorstwa. Zniesione zostały opłaty ryczałto-

Pełnomocnik Rządu dla spraw siewu

Warszawa, 4. 4. (Polpress). Celem jak najsprawniejszego przeprowadzenia siewu na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, został w tych dniach wyznaczony pełnomocnik rządu dla spraw siewu. Jest nim ob. Lenkiewicz. Jednocześnie na kompetencje Ministerstwa Rolnictwa, Min. Apropowizacji i Min. Komunikacji w kwestiach siewu. Współ z ob. Lenkiewiczem działac będą podporządkowani mu wojewoicy pełnomocnicy dla spraw siewu.

Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej

Kraków, 4. 4. (Polpress). W tych dniach odbyło się zebranie komitetu budowy pomnika wdzięczności ku czci Armii Czerwonej. Na zebraniu postanowiono ogłosić ogólnopolski konkurs na projekt pomnika, przy czym artyści otrzymają subwencję na wykonanie projektu.

Ponadto wybrano specjalną komisję dla ustalenia szczegółowego programu konkursu.

we dla służby domowej. Przy zarobkach do 8 zł dziennie lub 200 zł miesięcznie całość składek opłaca pracodawcy.

— A sprawa świadczeń i sposób udzielenia ich ze strony Ubezpieczalni Społecznej? — pytamy dalej naszego rozmówcę.

— Ubezpieczeni korzystają z wszystkich świadczeń w myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznym — mówi dyr Polkowski. — Ubezpieczalnia Społeczna zaangażowała na razie 7 lekarzy domowych i 6 specjalistów, a mianowicie:

Lekarze domowi:
1. Dr Włodarczyk Władysław, ul. Gdańska 22
2. Dr Dobrowolski Wojciech, ul. Dworcowa 45

3. Dr Jonszer, ul. 20 Stycznia 39
4. Dr Czarnowski, Welniany Rynek 7
5. Dr Tomicka Maria, Mazowiecka 16/2
6. Dr Sielużycki Eugeniusz, ul. Piotra Skarżi 13/4 (po pol.)
7. Dr Szturma Leonard, Plac Wolności 7 (po południu).

Lekarze specjaliści:
1. Dr Czajkowski Franciszek, fizjolog, ul. Krasińskiego 4/2
2. Dr Howiecki Kazimierz, wenerolog, ul. Gdańska 36

3. Dr Jaworska Wanda, okulistka, ul. Gdańska 16, II p
4. Dr Zubczewski Adam, okulista, ul. Gdańska 16, II p

5. Dr Kantak Jan, laryngolog, ul. Gdańska 9
6. Krzypow Bolesław, fizjolog, ul. Gdańska 16

Poza tym w ambulatorium Ubezpieczalni przy ul. Cieszkowskiego 5 przyjmują lekarze:

1. Dr Sielużycki Eugeniusz, lekarz domowy, codziennie od godz. 11—13,
2. Dr Staszewski Wojciech, chirurg, codziennie od godz. 13—15,
3. Dr Krzyżanowski Marian, wenerolog, dla mężczyzn we wtorki i soboty od godz. 9—11, dla kobiet w czwartki od godz. 9—11.

— Recepty Ubezpieczalni Społecznej honorowane są przez wszystkie apteki. Zaznaczyć należy, że nie pobiera się już opłat dodatkowych przy poradach lekarskich, zabiegach leczniczych lub przy odbiorze lekarstw. Tryb korzystania z pomocy lekarskiej nie uległ zmianie. Ubezpieczony, będący w posiadaniu książeczki legitymacyjnej U. S. może się udać bezpośrednio do lekarza. W razie braku legitymacji Ubezpieczalni lekarz udziela pomocy na podstawie przekazu, wydanego przez biuro Ubezpieczalni Społecznej. Lekarze nie są krepowani w wyborze leków i zabiegów. Większe zabiegi lecznicze, aparaty ortopedyczne czy okulary oraz przekazy do leczenia szpitalnego, wymagają poprzedniej aprobaty Ubezpieczalni. W wypadkach nagłych, zagrażających życiu, lekarz może przekazać chorego bezpośrednio do szpitala.

— Jak się przedstawia kwestia ubezpieczenia pracy i nieszczęśliwych wypadków?

— Nad bezpieczeństwem pracy czuwają powołane ku temu władze państwowe i organy Związków Zawodowych. Ubezpieczalnia udziela jedynie pomocy poszkodowanym skutkiem wypadku. Aby pomoc ta mogła być prawidłowo udzielona, konieczne jest zgłaszanie wszystkich wypadków w Ubezpieczalni Społecznej najdalej w ciągu 3 dni. Wypadki, które zdarzyły się po dniu oswobodzenia do chwili obecnej, należy w przedsiębiorstwach dokładnie zaprotokółować i protokół zachować dla ewidencji. Wypadki ciężkie, w których poszkodowany dotychczas pracy nie podjął, należy dodatkowo zgłosić do Ubezpieczalni.

Zegnąjąc się z nami dyr Polkowski prosił o zaangażowanie do przedsiębiorstw w sprawie dopełnienia obowiązku zgłoszenia pracowników i punktualnego opłacenia składek. Ubezpieczalnia Społeczna opiera swoją działalność na wpływach ze składek i dlatego konieczne jest, by składki przekazywane były regularnie według ustawowych podstaw wymiaru. KJW.

Ułani witają morze

Wzruszające powitanie sinych wód Bałtyku

Doczekał się wreszcie siny Bałtyk tej szczęśliwej chwili: nad jego brzegami znowu rozbrzmiewa polska mowa i polska kawaleria obejmuje nad nimi straż. Ułani pewnej jednostki do końca życia będą pamiętali ów dzień.

Rano zbiórka i „siadaj na koń”. Oddziały ruszają nad morze. Ach, jacy dumni są nasi ulani! Naprzód, naprzód, byle dotrzeć jak najprędzej! A konie rozumieją ich myśl i rwą — co sił. Jeszcze trochę, jeszcze chwila. — Czekaliśmy tyle lat!... Za krętem ukazują się Bałtyk.

Ułani ławą wjeżdżają w morze. Wzburzone fale obmywają nogi żołnierzy. Z trudu, z kurzu przebytych dla ojczyzny dróg.

— Witajcie! — szumią. — Nareszcie!

A żołnierze płaczą. Zeskoczyli z koni, nabrali w palce tej cudnej wody i w skupionej ciszy czczą polskie morze jak największą świętość.

Oddziały kawalerii i delegacja Armii Czerwonej ustawiają się w czworobok. Przystępują do aktu zaślubin. Z pięknie udekorowanej trybuny padają mocne słowa

majora Arkuszewskiego i przedstawicieli Armii Czerwonej. Serdeczny pocałunek łączy oficerów armii, zaprzyjaźnionych na śmierć i życie. Nie ma końca wiwatom. Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje Armia Czerwona! Niech żyje nasza przyjaźń.

Ułani składają przysięgę na wierność morzu. Powtarzają jej słowa z przejęciem. Następuje najbardziej uroczysta chwila.

Starszy ulan Kobylański i kpr. Sucharszewski otrzymują od majora Arkuszewskiego pierścienie z orłami, które na znak zaślubin rzucają w morze. Jednocześnie polska flaga wznosi się wysoko, wysoko nad maszt. Orkiestra gra hymn narodowy. Oddziały oddają salwy. Wzruszenie nie do opisania ogarnia wszystkich. Stare chłopcy twarde jak stal płaczą ze szczęścia i dumy. Potem znów wjeżdżają w morze i oddziałami defilują przed trybuną.

Na zakończenie żołnierze wbijają w dno Bałtyku słupek z pamiątkowym napisem, meldując przypluwającym falam, że obejmują je w posiadanie.

Zarządzenie w sprawie spisu nasion i wysadek nasiennych

Pełnomocnik wojewódzki dla spraw nasion mgr Kula podaje do wiadomości, co następuje:

Wszelki materiał siewny, uznane zboża siewne, uznane sadzeniaki ziemniaczane, nasiona gospodarze, ogrodowe i kwiatowe oraz wysadki przeznaczone do reprodukcji nasion, podlegają przymusowemu spisowi. Spisu tego winny dokonać osoby fizyczne lub prawne, w których posiadaniu lub opiece znajdują się wymienione nasiona wzgl. wysadki (spółdzielnie, firmy nasienne i zbożowe, zakłady ogrodnicze, drogerie, sklepy kolonialne, ekspedycje towarowe, spedytorzy, gospodarstwa rolne, ogrodnictwo itp.).

Spisu należy dokonać z podaniem: a) gatunku i rodzaju materiału siewnego wzgl. wysadki, b) ilości, c) źródła pochodzenia oraz rok produkcji, o ile są znane, d) gdzie i w jakim stanie się znajdują, e) dokładnego adresu dokonującego spisu.

Spisy należy przesyłać najdalej do dnia 7 kwietnia pod adresem „Centrala Nasion” przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr 2. Winni zaniedbania powyższego spisu w oznaczonym terminie będą karani.

Prawo do rozprowadzania nasion mieć będą jedynie placówki i osoby, mogące się wykazać fachową znajomością nasiennictwa, po uprzednim uzyskaniu uprawnienia od „Centrali Nasion”. Przy udzielaniu tych uprawnień „Centrala Nasion” niezwłocznie udzieli instrukcji co do sposobu rozprowadzania nasion. Po dniu 7 kwietnia osoby nie mogące wykazać swego tytułu do posiadania nasion z „Centrali Nasion” będą uważane za spekulantów i ukarane.

Zużywanie materiałów siewnych i wysadek na spaszanie, przemiał, lub w inny sposób niezgodny z ich przeznaczeniem jest zabronione i karalne.

Zadania inteligencji w państwie demokratycznym

Z zebrania polskiej i rosyjskiej inteligencji pracującej w Bydgoszczy

Przez długie lata karmiono nas tendencyjnymi kłamstwami o Związku Radzieckim, w których zupełnie na opak przedstawiano nam układ stosunków wewnętrznych w tym olbrzymim kraju.

Wspaniale zwycięstwa Armii Czerwonej dały najbardziej dobitną odpowiedź na te kłamstwa — wykazały bowiem jaką potęgę i jaką wewnętrzną spójność posiada Związek Radziecki, jak wielką jest solidarność i jak głęboki jest patriotyzm wszystkich warstw jego mieszkańców. Zwycięstwa te stały się również dowodem, że olbrzymi aparat militarny tego kraju kierują najwybitniejsze mózgi doby współczesnej.

W zwierzchności wojny i zwycięskich operacji wojsk radzieckich, ujrzyliśmy i poznaliśmy najprędzej pracę nowej inteligencji bratniego narodu rosyjskiego. Przekonaliśmy się wbrew fałszom wrogiej propagandy, jak wielkim zasobem twórczych sił intelektualnych rozporządzać musiał kraj, skoro potrafił o własnych siłach stawić czoło całej, do niedawna jeszcze tak olbrzymiej potędze Niemiec hitlerowskich. Jasne też stało się dla nas, że nie tylko dowódcy wojskowi, reprezentują mózgi narodu radzieckiego, lecz w równej mierze uczeni, technicy, inżynierowie, lekarze, pedagodzy, a także pisarze, kompozytorzy, malarze, aktorzy, dziennikarze — słowem rozgałęziony i niezwykle bogaty zespół ludzi, którzy wspólnie z robotnikami i chłopem w najcięższych warunkach potrafił obalić swój kraj, a razem z nim i ludzkość przed barbarzyństwem i złągadą.

Zrozumiałe więc jest ogromne zainteresowanie, jakie wykazuje dziś inteligencja polska zarówno dla kultury radzieckiej we wszystkich jej przejawach, jak i dla jej przedstawicieli, z którymi ma możliwość zetknięcia się w Polsce.

Aby ułatwić wzajemny kontakt i pogłębić w naszej inteligencji pracującej poznanie warunków życia i pracy inteligencji radzieckiej, Urządzone zostało 1 kwietnia w hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy wspólne zebranie, na którym w szeregu referatów i przemówień naświetlono problemy pracy i rozwoju warstw intelektualnych obu krajów.

Referat o zadaniach roli inteligencji w państwie demokratycznym wygłosił wiceprezydent miasta Jagniewski. Następnie mjr Sokolowski

Ze Stronnictwa Demokratycznego

Dnia 2 kwietnia br. w lokalu własnym przy ul. Dworcowej nr 6 odbyło się zebranie informacyjno-dyskusyjne Stronnictwa Demokratycznego. Zebranie zajął ob. Pietrzak, powołując ob. Romualda Rudnickiego do wygłoszenia referatu na temat: „Cele i zadania Stronnictwa Demokratycznego”.

Ob. Rudnicki omówił rolę inteligencji w Polsce oraz wspólne cele czterech partii politycznych. Inteligencja polska nie może stać na uboczu, musi wzięć czynny udział w życiu politycznym i społecznym, w rozwoju i rozbudowie naszego państwa. Wspólnie z warstwą robotniczą i chłopską musi inteligencja dążyć do zwalczania naszego odwiecznego wroga — germanizmu.

Przedpartiami politycznymi stoi wielkie i odpowiedzialne zadanie, całe społeczeństwo spogląda na wysiłek kierowniczych jednostek oczekując od nich realizacji postulatów wysuniętych w manifestach PKWiN.

Społeczeństwo przyjęło z uznaniem reformę rolną, znoszącą bastiony ciemnoty i reakcji. Uwłaszczenie chłopów polskiego podnosi dobrobyt ludu wiejskiego a tym samym całej Polski. Chłop polski staje się odbiorcą przetworów przemysłowych, przez co widmo nędzy i bezrobocia znika raz na zawsze z naszego życia społecznego.

W dalszym ciągu referent podkreślił, że w polityce zagranicznej musimy oprzeć się o państwa demokratyczne. Błędna polityka przedwojenna rządów dworzaniów doprowadziła do katastrofy państwa polskiego i pięć i pół letniej niewoli. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i wielkim demokratom zachodu Ameryce, Anglii, dzięki wysiłkom Armii Czerwonej i Wojska Polskiego Polska odzyskała wolność. Dziś w polityce zagranicznej oprzeć się ona o te państwa, które milują pokój i które z całą bezwzględnością walczą z faszyzmem. W polityce wewnętrznej zaś, polskie partie polityczne będą dążyły do wyeliminowania całkowicie wpływów reakcji i będą niszczyły te elementy, które na usługach wrogiego faszyzmu będą usiłowały wytworzyć ferment w naszym państwie, dezorganizować życie społeczne i siać niezgodę w narodzie.

Na zakończenie ob. Skwarek wygłosił referat o Majdanku, przedstawiając męczarnie więźniów i ludnieką „systematyczność” w wyniszczaniu ludności polskiej.

Po referatach dokonano wyboru zarządu, w którego skład weszli: ob. ob. Wawer, inż. Witold Zmigrodzki, Zbigniew Wrochno, Tadeusz Essman, Tomasz Puszka-Milczyński, dr Jan Piechocki, Zofia Pietrzak, Romuald Rudnicki, Jan Pietrzak, Klara Wujec.

w dłuższym przemówieniu scharakteryzował warunki rozwoju i strukturę inteligencji radzieckiej, której praca nawet w najcięższych chwilach na poszczególnych odcinkach życia kulturalnego nie straciła nic ze swego nasilenia, lecz przeciwnie — wykazała większą jeszcze żywotność i wydajność twórczą. Mówca podniósł ludowy charakter inteligencji rosyjskiej, jej organiczny związek z innymi warstwami pracującymi i jej bezprzykładną ofiarność w dziele obrony państwa.

Przemawiali również inni mówcy spośród uczestników zebrania: wojskowy lekarz-dzieciak kpt Żak, prof. Łukasik, mjr Isbach — prof. instytutu pedagogicznego w Moskwie, Kuligowski, przedstawiciel Armii Polskiej, por. Enerlich, lekarz dr Brodniewicz.

Mjr Isbach — mówiąc o więzach, łączących kulturę obu krajów i o bliskim już zwycięstwie

nad barbarzyństwem niemieckim, zakończył swe przemówienie następującym pięknym zwrotem: „Kiedy wróg będzie ostatecznie pokonany, powstanie niewątpliwie dużo pieśni o zwycięstwie. Ułożą je poeci, kompozytorzy przełożą na muzykę. Będą one śpiewane we wszystkich językach świata — najgłośniej jednak śpiewać je będziemy po rosyjsku i po polsku”.

Jako ostatni przemawiał przedstawiciel PPR kpt. Bakowski, zapowiadając dalsze zebrania tego rodzaju. Wskazując na wzór inteligencji rosyjskiej, mówca dał wyraz przekonaniu, że i spośród inteligencji polskiej nikt nie uchyli się od współudziału w dziele budowy wielkiego demokratycznego państwa.

Program zebrania był urozmaicony licznymi programami koncertowymi.

Po przemówieniach poszczególnych mówców orkiestra kilkakrotnie odegrała hymny państwowe polski i radziecki.

Świąteczne dary bydgoszczan dla rannych żołnierzy

Radośnie obchodziliśmy pierwsze święto Zmartwychwstania w odrodzonej Polsce. Obchodząc je, nie zapomnieliśmy o tych, którzy krew swą i życie dawali w ofierze po to, by marzenia nasze najskrytsze w czasie długiej niewoli stały się rzeczywistością: nie zapomnieliśmy o rannych żołnierzach.

Żołnierze nasi, nie mający szczęścia obchodzić świąt wśród najbliższych, najbardziej sobie na naszą wdzięczność i miłość zasłużyli. Miło też nam stwierdzić, że społeczeństwo bydgoskie zrobiło wszystko, by święta rannym jak najbardziej umilić.

Wzięła się do tego dosłownie cała Bydgoszcz. Na wezwanie Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego popłynęły do jego świetlicy skromne, lecz serdeczne dary. W świetlicy tej dnie bydgoszczanek i bydgoszczan dzieliły napływające dary i zawiązywały je w piękne paczki. Dla każdego z rannych żołnierzy przeznaczona była jedna taka paczka z wędliną, ciastem i w miarę możliwości z tytoniem. Wszystko to odbywało się szybko i składnie. Członkowie Towarzystwa z ob. Zofią Czarny-Demkową na czele dbali o to, by darów dla wszystkich rannych starczyło i by wszyscy otrzymali możliwie równą paczkę.

Obok Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, które przeprowadzało akcje wśród społeczeństwa, również szkoły bydgoskie zajęły się zbieraniem darów — przeważnie wśród młodzieży. Młodzież wszystkich szkół zabrała się do zbiórki z wielkim entuzjazmem i z głębokim zrozumieniem potrzeb naszych rannych żołnierzy. Zupełnie przypadkowo stałem się świadkiem zbiórki darów w I Państwowym Gimnazjum Humanistycznym. Przez trzy dni zносили uczniowie i uczennice ciasteczka, placki, wędliny, jajka wielkanocne, tytoń, książki i wiele, wiele innych. Wszystko to rozdzielono na równe części i zaniesiono do szpitala. Każda z szkół obrała sobie jeden szpital, który obdarzała, a ponieważ szkół w Bydgoszczy jest więcej aniżeli szpitali, więc każdy z żołnierzy dostał co najmniej dwie paczki.

Zjazd partyjny PPR w Bydgoszczy

Zdecydowana postawa ideowa uczestników konferencji

Dnia 3 bm. odbył się w domu własnym PPR przy ul. Gdańskiej, zjazd partyjny delegatów z powiatu bydgoskiego. Na zjazd przybyli przedstawiciele partii z najodleglejszych zakątków naszego powiatu w liczbie przeszło 100.

Przewodniczył obradom ob. Franciszek Daniłak z Solca Kujawskiego. Po witanium przybyłych przez por. Malinowskiego, kpt. Bakowskiego oraz przedstawiciela Armii Czerwonej, ppłk. Bierendiejewa, por. Malinowski wygłosił dłuższy referat o roli i udziale PPR w budowie niepodległej, demokratycznej Polski. Mówił on o powstaniu PPR i o jego walce zbrojnej z wrogiem. Przechodząc do omówienia najbardziej w tej chwili aktualnej sprawy w życiu państwowym — do reformy rolnej, mówca podkreślił ważną rolę, jaką w tej akcji spełnia partia, która — wysyłając swe brygady do podziału ziemi — przyczynia się do szybszego przeprowadzenia wiekopomnego dzieła naprawy przepadłego ludu wiejskiego.

Kpt. Bakowski mówił o znaczeniu ideologicznej zwartości organizacji PPR. Partia powinna nieustannie czuwać nad współpracą między chłopem, robotnikiem i inteligentem pracującym. Współpraca ta przejawia się najbardziej dziś właśnie, gdy robotnik i inteligent pracujący włączyli się do podziału ziemi. PPR dba też o rozwój oświaty w najszerzych warstwach naszego ludu.

Mówiąc o reformie rolnej i zasiewach wiosennych, prelegent wskazał na ogromne ich znaczenie w dzisiejszym życiu. W wykonywaniu swych ciężkich zadań chłop nie powinien ani na chwilę zapominać o tym, że w pojedynki leży siła. Związek Samopomocy Chłopskiej powi-

Wspomnieć też należy o Polskim Czerwonym Krzyżu, który obdarował ponad 1.000 rannych żołnierzy.

Nie dziw więc, że żołnierze głośno wyrażali swą radość i wdzięczność, pamiętając o nich społeczeństwu. Ofiarodawcy ze swej strony zapewniali, że jest dla nich prawdziwym szczęściem okazanie w ten skromny sposób głębokiej wdzięczności za ofiarę, jaką oni dla dobra ojczyzny ponieśli.

Prócz darów w naturze zanieśli bydgoszczanie żołnierzom dobre słowo, piękną pieśń i żart. Sekcja artystyczno-kulturalna ZWM pod kierownictwem ob. Teller'a występowała przez całe święta w szpitalach i lecznicach. Znany ten zespół, który przed kilkoma zaledwie tygodniami dał swój pierwszy występ, dziś już osiągnął dość wysoki poziom. Komiczny Feluś rozśmiały muzyki każdego widza, a doskonały duet (ob. Tybelska i Stasiak) odśpiewał kilka naprawdę pięknych piosenek, za co im też żołnierze nie szczędzili taniec. Taniec kwiatów w wykonaniu młodych tancerek, lekcja geografii, którą prowadził ob. Teller, tresura pszy i inne punkty programu cieszyły się powszechnym uznaniem.

Redakcja „Ziemi Pomorskiej” otrzymała już listy pisane przez rannych żołnierzy z miejscowych szpitali wojskowych.

Oto kilka słów z listu nadesłanego nam ze szpitala wojskowego 55425, oddział V:

„...Mały pakuneczek, żywszy błysk oczu i ten uśmiech, który więcej jest wart niżli słowo najgorętszej podziękującej.”

Czy widzieliście kiedy taki uśmiech na ustach ciężko rannego żołnierza? Otóż niech ten uśmiech szczerą wdzięczności zapłać wam, oby-wałełom miasta Bydgoszczy, bądźcie w waszą pamięć o rannym, polskim żołnierzu...”

Czyż słowa te nie są dla wszystkich ofiarodawców najpiękniejszym podziękowaniem? Er.

nien kupić w swych szeregach wszystkich chłopów. Także zagadnienie spółdzielczości jest w życiu nowej wsi polskiej problemem niezmiernie ważnym.

W dyskusji nad referatami zabierało głos wielu delegatów, którzy podzielili się dotychczasowym doświadczeniem w pracy nad realizacją reformy rolnej. Nie zdołał im w wykonaniu obowiązków przeszkodzić reakcja, gdyby próbowała się do tutejszego chłopca zbliżyć. Chłop polski, przejęty zasadami demokracji, wie gdzie jest jego miejsce i nie uznaje innej władzy prócz władzy Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej.

Pełnomocnik Rządu dla spraw spółdzielczych, ob. Walczak, wezwał zebranych do akcji niesienia pomocy Warszawie.

Pod koniec zebrania wybrano powiatowy komitet PPR, w skład którego weszli: ob. ob. Karol Bakowski, Zaleta, Zaremba, Rumiński, Daniłak, Ciemny, Glowacki, Pistrzyński i Felczykowski.

Otwarcie kawiarni i restauracji „Pod Orłem”

Dziś przy ul. Gdańskiej 14, w gmachu hotelu „Pod Orłem”, nastąpi otwarcie kawiarni i restauracji „Pod Orłem”.

Gmach hotelu „Pod Orłem” należy do najpiękniejszych w Bydgoszczy, kawiarnia zaś i restauracja urządzona została na miarę lokali o takim charakterze w największym miastach Polski.

Otwarcie dwóch świetlic

Koło fabryczne ZWM „Leo” urządziło 2 bm. otwarcie świetlicy.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz miejscowych, Armii Czerwonej i Polskiej, Związków Zawodowych oraz przedstawiciele zarządu wojewódzkiego ZWM.

W przemówieniach, które wygłosili przedstawiciele rządu ob. Borowicz, wiceprezydent miasta Jagniewski, por. Enerlich, przedstawiciel Armii Czerwonej, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych Rajczak oraz ob. Mencil — mówcy wezwali młodzież do dalszej owocnej pracy w tak ważnej dziedzinie przemysłu. Omawiając fakt otwarcia świetlicy, życzyli młodzieży pięknych godzin wytchnienia po ciężkich godzinach pracy. Świetliczna ma się stać kuźnią charakterów twardych i mocnych, które usilnie dążyć będą do zrealizowania postulatów młodzieżowych. W duchowej łączności z młodzieżą innych narodów słowiańskich cała młodzież polska zdążyć będzie ku pięknej przyszłości.

W części artystycznej programu wystąpił zespół ZWM pod kierownictwem ob. Teller'a. Wśród licznych wytychnienia po ciężkich godzinach pracy wywoływał swymi popisami salwy śmiechu, a piękne śpiewy duetu (Tybelska i Stasiak) nagrodzone zostały rzesistymi oklaskami. Lekcja geografii, tańce, występ fakira — wszystko to złożyło się na program, który nazwać można udanym. Potem jeszcze młodzież bawiła się ochoczo przy dźwiękach ładnej muzyki.

W tym samym dniu otwarta została świetlica ZWM przy PKP. Wygłoszono tam szereg przemówień oraz referat o celach i zadaniach ZWM.

Młodzież innych przedsiębiorstw powinna za przykładem swych rówieśników z firmy Leo i PKP zabrać się do zorganizowania świetlic przy wszystkich zakładach.

Projekt budowy pomnika poległym bohaterom Armii Czerwonej

W Ratuszu odbyła się konferencja komisji orzeczeniowej celem wybrania projektu pomnika wdzięczności dla bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, poległych w walce o oswojenie Bydgoszczy.

W konferencji, której przewodniczył prezydent miasta Szuksza, uczestniczyli m. i. wiceprezydent miasta Weyher, dr. Belza, prof. Turwid z ramienia pomorskiej delegatury Kultury i Sztuki dyr. Mościcki, budownictwa miejskiego inż. Kłyszynski i przedstawiciel „Polpressu”. Przejrzano szereg projektów, przedłożonych przez bydgoskich artystów rzeźbiarzy. Wybrano trzy najlepsze projekty.

Dnia 1 maja br. położony będzie kamień węgielny pod budowę pomnika, który stanie przy Placu Wolności.

KRONIKA

— BKS zawiadamia członków sekcji piłkarskiej, że treningi odbywać się będą o piątek i czwartki od godz. 16-tej na stadionie Świtawy przy ul. Nakielskiej.

— Kierownictwo Kursów Pedagogicznych dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w dniach 5, 6 i 7 kwietnia br. wszyscy, którzy zostali zapisani wzgl. złożyli podania o przyjęcie na kurs, winni zgłosić się do lokalu kursu, Gdańska 22/II, w godzinach od 8 do 12 w celu zarejestrowania się. Tamże będzie ogłoszony termin otwarcia kursu.

Z życia młodzieży

Koło ZWM Prady-Lochowo urządziło w drugie święto Wielkiej nocy występ gwiniol dla młodzieży i starszych obu tych gmioł. Program był bardzo urozmaicony i cieszył się uznaniem widzów.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ob. Janas (komik) i chór, złożony z szczęścia dziewcząt.

Teatr i kino

Dnia 5 kwietnia, w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 arcywesoła 4-aktowa komedia Aleksandra Fredry „Zemsta” w premierowej obsadzie.

W dniu 6 i 7 kwietnia Wieczór Słowa i Pieśni.

Początek punktualnie o godz. 16.30. Kasa czynna codziennie od godz. 9—12 i od 14—16.30.

„Pomorzanie” — „Była sobie dziewczyna”
 „Wolność” — „Kiedy jesteś zakochana”
 „Polonia” — „Miodowy miesiąc”
 „Ojczyzna” — „Dziewczeta z dalekiej północy”
 „Bałtyk” — „Kiedy jesteś zakochana”

Odpowiedzi redakcji

Ob. Feliks Michałowski — Lubień. Zapraszamy do współpracy. Korrespondencje zamieszczamy w Administracji. Będzie Wam wysyłać „Ziemię Pomorską” codziennie.

Adres Redakcji i Administracji:

Bydgoszcz, Jagiellońska 37

Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10

rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumery:

Rocznie

180 zł

Kwartalnie

90 zł

Miesięcznie

30 zł